TELEGRAM OJCA ŚWIĘTEGO

Citta del Vaticano

Rektor KUL

Z całą wspólnotą Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego uczestniczę duchowo w pogrzebie Ks. Prof. Stanisława Kamińskiego, mojego przyjaciela, wybitnego naukowca, który trwale zapisał się w historii tej Uczelni i polskiej nauki. Modlę się, aby miłosierny Bóg, najwyższa Prawda, Piękno i Dobro, przyjął go do chwały swoich wybranych i obdarzył wiecznym pokojem.

Wspólnocie akademickiej, rodzinie zmarłego i wszystkim uczestnikom pogrzebowej liturgii z serca błogosławię.

Jan Paweł II papież

26 III 1986 r.

KS. MARIAN KURDZIAŁEK

HOMILIA WYGŁOSZONA PODCZAS MSZY ŚW. KONCELEBROWANEJ W DNIU 21 MARCA 1986 r. W KOŚCIELE AKADEMICKIM KUL

Ks. S. Kamiński wygłosił swoje ostatnie kazanie dnia 2 listopada 1985 r. Wygłosił je w Dzień Zaduszny na cmentarzu swojej rodzinnej parafii w Radzyniu Podlaskim. Stanął wówczas pośród mogił swoich rodziców, swojego brata – harcerza Rzeczypospolitej, rozstrzelanego przez Niemców w podradzyńskim lesie. Nie wiem, jakich słów użył, aby współziomków przekonać, iż śmierć nie odbiera sensu ludzkiemu życiu, iż życie to "zmienia się, ale się nie kończy i gdy rozpadnie się dom doczesnej pielgrzymki, znajdą przygotowane w niebie wieczne mieszkanie". Kto jednak znał śp. ks. Stanisława Kamińskiego, bez trudu domyślić się może, iż i to jego kazanie było próbą zestrojenia argumentacji filozoficznej z teologiczną. Był on bowiem, a przez swoją twórczość utrwaloną drukiem pozostanie nadal, znakomitym przykładem chrześcijańskiego filozofa. Kiedy wypowiadam te słowa, nie mogę odwrócić uwagi od obrazu nader często powielanego na wczesnochrześcijańskich sarkofagach. Przedstawia on z reguły trzy postacie: pasterza, modlącego lub modlącą się oraz filozofa. Pasterz zdaje się symbolizować chrześcijańską nadzieję: "Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulęknę, bo Ty jesteś ze mną, Twój kij i Twoja laska (pasterska) są tym, co mnie pociesza" (Ps 23, 4). Modląca się postać oznacza modlitwę, która towarzyszy duszy i ją wspiera w tej wędrówce ku wiekuistemu światu. Ale co tu robi pogański filozof? Otóż już Sokrates i Platon za główny cel filozofii uznali "rozmyślanie nad śmiercią", od filozofii zaś żądali "uczenia się umierania".